Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg

Paul Z. Simons
Siedem tez o zabawie

Tłumaczenie: Konrad (Czarna Teoria)

pl.anarchistlibraries.net

Siedem tez o zabawie

Paul Z. Simons

1. Zabawa jest pożądaniem urzeczywistnionym, jest negacją dominacji. Zabawa jest niezapośredniczoną czynnością, która nie stara się wywołać konkretnej emocji, w rzeczywistości żadnej emocji. Rezultatem zabawy może być alternatywnie orgazm, terror, zachwyt, a nawet śmierć. Zabawa jest ambiwalentna; dowolne z tych wniosków lub wiele innych jest możliwych (może nawet nie być ostatecznego rezultatu). Jednak każda ewentualność we własnym kontekście jest prawidłowa, ponieważ żadna z nich nie została specjalnie wywołana, z wyjątkiem treści działania zabawy, które ją produkuje.

2. W społeczeństwach z przed rewolucji rolniczej zabawa była wspólnym mianownikiem wszelkiej działalności, podobnie jak podarunek był charakterystycznym sposobem wymiany. Dla naszych prymitywnych przodków zabawa nie tylko określała związki plemienne i rodzinne, lecz także zapewniała żywność, odzież i schronienie. W tamtej erze obfitość, rezultat każdego polowania był nieistotny. Konieczność (i nadwyżka) nic nie znaczyła m takich społeczeństwach, w związku z czym działalność produkująca żywność nie była napędzana przez alternatywę głodu, raczej istniała po prostu jako rozrywka, gra. Co więcej, gra była niezbędna dla stabilności społeczeństw ze względu na jej tendencję do wykluczania przymusu, języka, a nawet czasu. Śmierć zabawy była tryumfem cywilizacji, dominacji.

3. Kapitał starał się znieść zabawę i zastąpić ją wolnym czasem; pustką, która musi być wypelniona, a nie pełnią, która neguje pustkę. Czas wolny to waloryzacja kapitału, kolejna mediacja w nieskończonej burzy mediacji. W kapitalistycznej podwójnej roli alfonsa i prostytutki nie tylko tworzy wolny czas, ale produkuje towary i widowisko, którym je wypełnia. Taka waloryzacja wymaga biernego, oszołomionego uczestnictwa (negacja zabawy) i stara się wywołać pojedynczą reakcję, radość. Co jest oczywiście spłacane za czas/pieniędzmi zainwestowanymi w konkretny towar/spektakl. W rezultacie zabawa (jak język) powraca do swojej magicznej formy i staje się czymś niebezpiecznym, nie do opanowania, ostatecznie śmiertelnym; a kapitał w takim świetle ją przedstawia, aby zniechęcić do niej.

4. Kapitał, nawet w obecnej manifestacji prawdziwej dominacji, nie był w stanie wykorzenić zabawy. „Odkrycie” jej zdarzało się wielokrotnie w tym stuleciu, sporadycznie (choć wyłącznie) w świecie awangardy.

Alfred Jarry w sztukach Ubu i jego systemie patofizyki (nauka o urojonych rozwiązaniach) definitywnie zniszczył kontinuum wstecznej formy reprezentacyjnej. W ten sposób przywrócił zabawę nie jako środek znieczulający, ale jako niszczącą siłę. Dada kontynuował atak, ale z wyjątkiem berlińskiego wariantu (i jego najbardziej imponującego nieczłonka, Schwittersa) pojęcie zabawy stało się zrytualizowane, martwe. Ostateczne odzyskanie awangardy, dokonane poprzez reakcję surrealizmu i towarzyszące mu wskrzeszenie formy reprezentacyjnej, wyeliminowało zabawę jako element odrzucenia, aż do ponownego pojawienia się utopijnych prądów po II wojnie światowej. Wiele powojennych ruchów kulturowych, w tym przede wszystkim Lettryści, Międzynarodówka Sytuacjonistyczna, Mail Art i Neoizm, włączyło zabawę do swoich eksperymentów. Jednak w żadnym ruchu nie zdawano sobie sprawy z rewolucyjnych implikacji zabawy, co pozwoliło im ponownie stać się sformalizowanymi, sztywnymi gdy tylko się odrodziły jako zapośredniczona działalność.

5. Zabawa stala się integralną częścią działalności rewolucyjnej. Nawet Lenin, zidiociały ojciec autorytarnej lewicy, mógłby (poprawnie) opisać Komunę Paryską 1871 r. jako „festiwal uciskanych", choć (podobnie jak Marks) doszedł do błędnego wniosku o niepowodzeniu powstania. Istnieje mnóstwo przykładów włączenia zabawy do działalności Komunardów, szczególnie jej niszczycielskiego aspektu. Nie jest to zaskakujące, biorąc pod uwagę brak zasobów komuny, kontyngenty wojskowe i fakt, że cały rebelia trwała 72 dni. Mimo to obalenie kolumny przy Place Vendome (powszechnie znienawidzony symbol zwycięstw napoleońskich), jak również próba kilku skrajnych komunardów, aby spalić katedrę Notre Dame, nie mogą być interpretowane jako nic innego niż zabawa. Takie przejawy również wkradły się w zachowanie poszczególnych komunardów. Przypomnijmy historię młodego buntownika, który spotkał podejrzanego burżua na ulicy. Nerwowy kapitalista zaprotestował, że nigdy nie mial nic wspólnego z polityką, na co Komunard odpowiedział: *„Właśnie dlatego zamierzam cię zabić.* Choć opowieść kończy się tutaj w historycznych relacjach, nietrudno wyobrazić sobie jak młody buntownik błyska głupkowatym uśmiechem w stronę wstrząśniętego burżuja, a potem odchodzi, by zająć miejsce na barykadach ... *bon chance, Citoyen!*

6. Współczesna erupcja rewolucyjna wykazała również pewne elementy zabawy. Wydarzenia z okresu od maja do lipca 1968 r. we Francji natychmiast przywodzą na myśl radosne, oburzające plakaty wyprodukowane przez studentów powstańczej Ecole des Beaux-Arts. Co więcej, poprzez krew, gaz łzawiący i wstrząsów wypełniających noce walk na barykadach (6-11 maja) pojawily się liczne przykłady zabaw. Większość obserwatorów zgadza się z tą kwestią, Priaulx i Ungar opisują buntowniczych studentów jako jedną wielką, szaloną rodzinę", nawet partyzanckie opowieści trockistowskich autorów Seale'a i McConville'a zawierają anegdotę o kawiarni na lewym brzegu, Le Luxembourg. Podczas jednej nocy zamieszek kawiarnia została zaatakowana i przekształcona w prowizoryczne pole bitwy, po tym, jak powstańcy i policja odeszli nowy zarządca, został skierowany przez prefekta, by zamknął ten zakład, na co on odpowiedział: „dzisiejszego wieczoru Le Luxembourg nie zamknie swoich drzwi; bo żadne nie ocalały!" Niedawno, podczas tłumienia Solidarności w Polsce, pewna grupa bojowników wykonała maskę ozdobioną w czapkę oficerską i ciemne okulary, na podobieństwo generała Jaruzelskiego. Okazało się, że maska została zaprojektowana tak, by pasowała do psów. Najwyraźniej w czasie ostatnich dni Solidarności milicja spędzała dnie na rozbijaniu demonstracji i noce na ściganiu zabłąkanych psów, które pod każdym względem podszywały się pod sekretarza generalnego partii komunistycznej.

7. Samo istnienie „tez", które próbują zdefiniować i oświetlić historyczne przykłady zabawy, w pewien smutny sposób świadczy o wyobcowaniu z działalności, którą chcą opisać. Terminalny marazm, który charakteryzował rewolucyjną teorię i kulturę przez co najmniej ostatnie dwie dekady, musi być interpretowana jako triumf sformalizowanej techniki, miażdżący bagaż intelektualizmu. Nawet ultra-lewicowe ruchy komunistyczne i anarchistyczne wydają się być skazane, by potknąć się na tej samej nędznej ścieżce, którą pokonała socjaldemokracja prawie sto lat temu. „Rewolucyjne" przekonanie, że „wyzwolenie" kobiet, mniejszości etnicznych, gejów i lesbijek lub Trzeciego Świata będzie miało znacznie odmienną formę niż „wyzwolenie" klasy robotniczej poprzez lepsze płace, politykę otwartego zatrudnienia i „korzyści" istnieje jako ironiczny przykład wszechogarniającej dezintegrującej świadomości, z drugiej strony, wydaje się obecnie rezydować w odmowie wszystkich form dominujących, stałej kontestacji każdego za-

łożenia; jednym słowem, zabawie. Jeśli nowe społeczeństwo dojrzewa w łonie starego, to jego pierwszym obowiązkiem jest oczywiście matkobójstwo. **Pracownicy świata, wyjdźcie, aby się pobawić!**